TEATR WSPÓŁCZESNY

CORNEILLE - WYSPIAŃSKI

CYD

PAŃSTWOWE TEATRY DRAMATYCZNE
W KRAKOWIE

STANISŁAW WYSPIAŃSKI

Teatr mój ogromny

Teatr mój widzę ogromny,
Wielkie powietrzne przestrzenie,
Ludzie je pełnią i cienie,
Ja jestem grze ich przytomny.

Ich sztuka jest sztuką moją.
Melodię słyszę chorąlną,
Jak rosną w burzę nawalną,
W gromy i wichry się zbroją.

W gromach i wichrach szaleją
i gasną w gromach i wichrze, —
W mroku mdlejące i cichsze, —
Już ledwo, ledwo widnieją, —
Znów wstają, — wracają ogromne,
olbrzymie, żyjące — przytomne,

Grają tragedię mąk duszy
W tragicznym teatru skłonie.
Żar święty w trójnogach płonie,
i flet zawodzi pastuszy.

Ja słucham, słucham i patrzę. —
Poznaję — znane ich twarze,
Ich nie ma — myślę i marzę,
Widzę ich w duszy teatrze.

(6 sierpnia 1904 r.)

MIECZYSŁAW BRAHMER

SPORY O „CYDA"

I.

Szczególne były w Polsce losy „Cyda". Nic w tym niezwykłego, że trzykrotnie wierszem polskim się odzywał, w trzech różnych, odległych od siebie epokach, baroku, klasycyzmu, Młodej Polski. Ale niespodzianką wydać się może stwierdzenie, że mimo to nie mamy — przekładu tragedii Corneille'a. Wniosek to jednak nieuchronny, skoro ani jeden z polskich jej odpowiedników nie dochował wierności francuskiego oryginałowi w stopniu, jaki obowiązywać winien tłumacza-artystę. Morsztyn, poeta form kunsztownych i dworskich komplementów, zmienił dotkliwie tonację utworu, nieoczekiwanie dał mu w wielu miejscach zacięcie rubaszne i zamaszystość sarmacką, narzucił mu obrazowość całkowicie obcą powściągliwej, z abstrakcjami zżytej wyobraźni Corneille'a. Osiński, ulegając argumentom pseudoklasyków, usunął Infantkę i zatarł odrębność stanc lirycznych. Wyspiański wreszcie dał upust liryzmowi daleko ponad miarę krystalizującego się klasycyzmu francuskiego, wyolbrzymił motyw rezygnacji ze szczęścia osobistego dla oddania sił narodowi, a dramat Rodryga i Szimeny przeobraził w tragedię przeznaczenia, jakże odległą od heroicznego woluntaryzmu Corneille'a. Można by bodaj zaryzykować twierdzenie, że droga do francuskiego „Cyda" od jego hiszpańskiego prototypu niewiele jest większa, niż droga od Corneille'a do Wyspiańskiego.

Chociaż od czasów Siedleckiego pisano kilkakrotnie — i nawet obszernie — o „metamorfozach" Cyda, krytycy nie zawsze skłonni są odróżniać polską parafrazę od jej źródła i w powojennych także dyskusjach, mówiąc o Corneille'u, w uchu mają ciągle charakterystyczny wiersz Wyspiańskiego (o co tym łatwiej, iż żaden z dwu jego poprzedników nie zdołałby już ze sceny nawiązać kontaktu z widzem). Tak więc, analizując przełom moralny, dokonywujący się w Rodrygu, z jego głośnej relacji bojowej przytaczano wiersze, istotnie pozostające w pamięci:

czułem, że trzeba zdzierżyć,
że trzeba w sile stać
i tęgość ręki mierzyć
na miarę tej potrzeby
że tu nie można ginąć
z rozpaczy, z rozkochania,
bo jakieś prawo wyższe
rozpaczy tej przygania...

Lecz o ile nie trudno rozpoznać tu głos autora „Warszawianki" i „Wyzwolenia", o tyle próżno by szukać u Corneille'a ustępu choćby tylko zbliżonego.

Nawet i wtedy, gdy poprzestajemy na tekście Wyspiańskiego, gotowi uznać jego odrębność, uderzyć musi niejednolitość polskiego dramatu, który powstał w dwu różnych rzutach. Widoczne to jest już w odmiennej formie wiersza — to szeroko płynącego 13-zgłoskowca, to znów (przeważnie) bystrego siedmiozgłoskowca, z czym równolegle idzie wzrost swobody wobec oryginału, zdecydowane przejście od przekładu do parafrazy.

Ale być może, iż właśnie ta samodzielność dwu wybitnych poetów pomnożyła oddźwięk, jaki „Cyd" znalazł w ich kraju, pozwoliła mu zadomowić się tu łatwiej i szybciej. W każdym razie jego losy teatralne w Polsce są chyba najciekawszym rozdziałem długiej jego kariery scenicznej poza Francją. Wznawiany często, nie tylko zostawił pamięć o pięknych inscenizacjach i wybitnych, kreacjach aktorskich, ale wraz z Redutą zwędrował przed dwudziestu laty całe kresy. W r. 1945 stał się pierwszym utworem wielkiej poezji światowej, który powrócił na krakowską scenę, by w trzy lata później wiele wieczorów wypełniać Teatr Polski i znajdować nowych słuchaczy, śledzących rzecz z widocznym napięciem — „bo ich całe tragedia przenika".

II.

O ćwierć wieku wyprzedza „Cyd" objęcie rządów przez Ludwika XIV i opanowanie Parnasu przez „wielkich klasyków". Spór o niego jest epizodem walki o wiele szerszej niż teatralne spory, walki o charakter kultury francuskiej w najbliższych stuleciach. Powszechność zainteresowania, co więcej — entuzjazm, jaki wzbudził, tłumaczy się również tym, że odczuto w nim tchnienie twórczości nie skrępowanej jeszcze nazbyt regułami i mimo całej dialektyki rycerskiego honoru bliższej ludowych źródeł natchnienia, z których nie przestał czerpać dramat hiszpański, a od których trzymać się będzie z dala teatr francuski w swym arystokratycznym, dworskim kulcie antyku. Corneille, na któ-

Prapremiera „Cyda" Wyspiańskiego wg Corneille'a

Kraków — 26. X. 1907 rok

Scena zbiorowa. Dekoracja wg projektu Wyspiańskiego.

rego umysłowości niemało zaważył wpływ szkoły jezuickiej, gdzie spędził swe lata nauki — wpływ, który później wykryć da się w strukturze jego teatralnego świata (jak tego dowodzi L. Riveaille w obszernej księdze „Les débuts de P. Corneille", 1936) — Corneille, który jako poeta miłości silnie spowinowacony był z barokiem (czemu znów bystre studium poświęcił świeżo O. Nadal: „Sentiment de l'amour dans l'eouvre de Corneille", 1948) — Corneille skłonny był ulec ponętom tego prądu. I oto znalazł się na rozdrożu. Po „Cydzie" odsuwa się na lat parę od sceny. Czyni rachunek artystycznego sumienia. Nie wzdragał się nigdy podążać za przeobrażeniami publicznego smaku, jakie dokoła siebie wyczuwał. I kiedy w r. 1640 wraca do teatru, przechylił się już zdecydowanie na stronę klasycyzmu. A nową swą tragedię dedykuje — kardynałowi.

Już współcześnie jednak godziły w „Cyda" zarzuty, które nie były tylko wynikiem chwilowej gry odmiennych kierunków rozwoju kultury, ale jeszcze raz ponawiać się miały. Tak zwłaszcza uderzano w Szimenę, w pochopność, z jaką oddawać gotowa rękę zabójcy swego ojca. Był w tym nie tylko odruch wystawionej na szwank przyzwoitości, ale i wyczucie dwuznaczności moralnego konfliktu, zawisłego od fałszywej konwencji społecznej. Corneille bronił się przed oponentami. Że ich rozbroić nie zdołał, przykładem choćby Dumas młodszy, który najnamiętniej chyba uderzył na „Cyda", jako utwór, gdzie uczucia rodzinne czy patriotyczne niezdolne są zmierzyć się godnie z miłością, okazują się niczym wobec głosu płci.

Wątpić niesposób, że tym, co w „Cydzie" najbardziej jest nam dziś obce, to fanatyczna religia honoru wraz z zakłamaniem, które z sobą niesie. Wypowiedziano już na ten temat szereg słusznych uwag po krakowskiej premierze (K. Wyka, J. M. Święcicki). Stwierdzić tylko trzeba, że w niemałej mierze ten bezwzględny kult honoru położyć trzeba na karb hiszpańskiego, barokowego rodowodu tragedii. Zniknie on w grupie następnych arcydzieł Corneille'a w szczytowym okresie jego twórczości. Obowiązek, przeciwstawiający się uczuciu, innego nabierze tam charakteru: będzie to w „Horacjuszu" uczucie patriotyczne, w „Cynnie" racja polityczna, w „Polyeukcie" żarliwość religijna.

Tym bardziej, wobec tak daleko idących przemian społecznych i tak różnej często skali ocen moralnych, zastanawiać musi żywotność „Cyda". Żywotność najwyraźniej naturalna, nie będąca wynikiem galwanizowania klasyków obumarłych. Czyżby jedna z tych „Tajemnic poezji", około których dość bezradnie krąży krytyka, widząc niedoskonałość swych narzędzi i zawodność etykiet? Już w konkluzji swego oficjalnego werdyktu nie mogła Akademia zamknąć oczu na „niewytłumaczalną przyjemność, jaka jest przymieszką wszystkich błędów autora". Sainte-Beuve, przystępując do szczegółowego rozbioru tragedii, zaczął od podniesienia młodzieńczego jej tonu i zastrzegł się, że najlepszym, jedynie właściwym jej komentatorem byłby czytelnik młody. Urok, jaki niesie z sobą entuzjazm młodzieńczy — to refren krytyków piszących po wsze czasy o „Cydzie" — i niesposób upatrywać w tym tylko biernego, trzymania się wytyczonego szlaku. Nie inaczej brzmią głosy, które na krótko przed wojną dołączyły się do tego chóru. Czy padnie, mogące dziś budzić nieufność określenie: „dynamizm" (Schlumberger, „Plaisir á Corneille", 1936), czy zapewnienie, iż „nigdy już Corneille nie odnajdzie tego wdzięku tej młodości" (Brasillach, „Corneille", 1938) —

zawsze krążymy po tej samej ścieżce. Podziw dla młodości rozrzutnie ofiarnej, choćby w poświęceniu jej tkwiła omyłka, to bodaj istotnie główna tajemnica długowieczności „Cyda", na przekór wszelkim zastrzeżeniom i wątpliwościom, jakie nastręcza analiza. Dołącza się do tego piękno gestu i maestria wiersza, te same, które — w niższym rejonie literatury — zapewniły powodzenie „Cyranowi" Rostanda.

Wyspiański wyczuł ten charakter „Cyda", gdy na parafrazie swej położył szczególnie silny akcent liryczny. W ten sposób wszedł jak gdyby na drogę powrotną — od Corneille'a do Guillena de Castro. Chciał zarazem zmienić oblicze konfliktu moralnego, wyjście z niego ukazując w ofierze dla narodu.

Ale konsekwentne tego przeprowadzenie wymagałoby dalej jeszcze idącego oderwania się od francuskiego tesktu. Pozostała tedy oscylacja między Młodą Polską a Paryżem Ludwika XIII, tyle chwiejności wnosząca niestety we wrażenia słuchacza.

MIECZYSŁAW BRAHMER

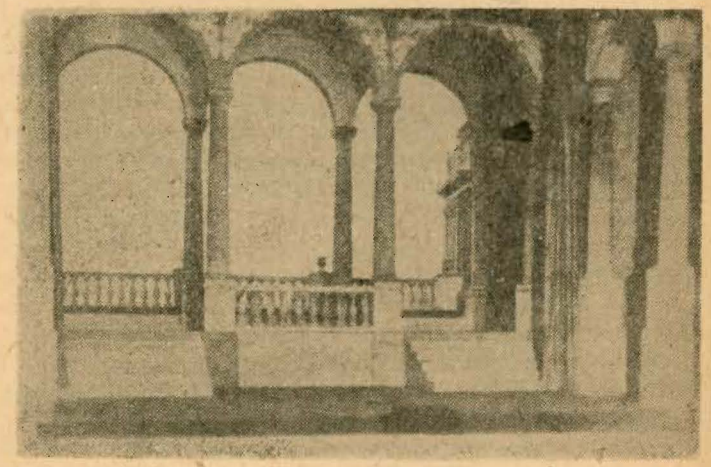

Dekoracje do „Cyda" wg projektu W. Drabika. Warszawa — 1922 rok.

PIOTR CORNEILLE - STANISŁAW WYSPIAŃSKI

C Y D

Tragedia w 5 aktach z prologiem

W roli Infantki wystąpi gościnnie
KAROLINA LUBIEŃSKA
Artystka Teatru Polskiego w Warszawie

2
57/58

Premiera dnia 20 grudnia 1957 r.

DYREKTOR — ALEKSANDER RODZIEWICZ

O S O B Y:

DON FERNAND PIERWSZY, król Kastylii	*Jan Daszewski*
INFANTKA, jego córka	*Karolina Lubieńska* *Zofia Bajuk*
DON GOMEZ, hrabia Gormas	*Marcin Godzisz*
SZIMENA, jego córka	*Ludmiła Legut*
DON DIEGO	*Ryszard Sawicki*
DON RODRYGO, jego syn	*Wacław Rogucki*
ELEONORA, towarzyszka Infantki	*Alfreda Bayll*
ELWIRA, towarzyszka Szimeny	*Jadwiga Drac*
DON SANSZO	*Bohdan Janiszewski*
DON ARIAS	*Hilary Kluczkowski*
DON ALONZO	*Jerzy Jasiński*
PAŻ	*x x x*

Rzecz dzieje się w Sewilli

S c e n o g r a f — MARIAN STAŃCZAK

R e ż y s e r — ALEKSANDER RODZIEWICZ

Kierownictwo literackie i współpraca reżyserska
TOMIRA ŁEPKOWSKA

Sufler — Laura Twarowska

Inspicjent — Eustachy Kojałłowicz

Przerwa po pierwszej części

KIEROWNIK TECHNICZNY: LUDWIK PIOSICKI

Kierownicy pracowni:

Malarskiej	*Michał Tuszyński*
Krawieckiej	*Stanisław Kaczmarczyk* *Gertruda Szlag*
Główny elektryk	*Marian Waśko*
Perukarskiej	*Maksymilian Rajter*
Stolarskiej	*Florian Wolny*
Tapicerskiej	*Stanisław Fac*
Ślusarskiej	*Michał Rubinowicz*
Szewskiej	*Kazimierz Rypiński*
Brygadier sceny	*Franciszek Stachowiak*
Światło	*Michał Kłym*

STANISŁAW DĄBROWSKI

„Cyd" na scenach polskich

Po raz pierwszy ukazał się *Cyd* w Polsce — w 26 lat po paryskiej prapremierze — odegrany przez młodzież szlachecką na scenie teatru królewskiego, na zamku warszawskim. Było to podczas zjazdu sejmowego, w lutym lub marcu 1662 r. Tłumaczenie utworu wyszło spod pióra cenionego poety i dworzanina, Andrzeja Morsztyna. W kilka lat później wystawiono również *Cyda* na uroczystość imieninową żony króla Michała Korybuta Wiśniowieckiego, królowej Eleonory, w Wilnie około roku 1670. O innych przedstawieniach nie mamy bliższych danych.

Dopiero po 140 latach odbyła się premiera *Cyda* na scenie zawodowej, w Teatrze Narodowym w Warszawie, w dniu 10. V. 1801 r. za dyrekcji W. Bogusławskiego. Przekładu tym razem dostarczył Ludwik Osiński, profesor literatury

„Cyd" w Teatrze „Rozmaitości" w Warszawie — 1922 rok. Na zdjęciu: Śliwicki (król), Kotarbiński (Don Diego), Zachorska (Szimena)

obcej na uniwersytecie warszawskim. Osiński kierując się dezyderatami klasycyzmu odrzucił z dzieła osobę Infantki, która miała jakoby obciążać akcję pobocznym problemem. Rolę Rodryga grał M. Pawłowicz, Szimeny — J. Truskolawska (późniejsza Ledóchowska), Króla — M. Szymanowski, Don Gomeza — A. Żółkowski. W 1803 r. Szimenę grała R. Bogusławska, Don Diega — A. Zieliński, Don Fernanda — A. L. Dmuszewski. W 1818 r. Rodryga grał słynny I. Werowski, Szimenę — J. Ledóchowska, Don Gomeza — W. Bogusławski, Don Diega — B. Kudlicz, Eleonorę — K. Pięknowska.

Za dyrekcji L. Osińskiego w 1823 r. ukazali się we wznowieniu tragedii prawie ci sami artyści. Grali oni Cyda w okresie letnim w Poznaniu, Kaliszu i Płocku, wszędzie przy wypełnionej widowni. Przedstawienie to było sławne w Polsce.

We Lwowie wystawia Cyda Kamiński od 1817 roku, później w 1819, 1820, 1830 i 1834. W przedstawieniach tych sukcesy odnoszą Antoni Benza i gościnnie Żuczkowska.

W Wilnie w 1818 r. grała gościnnie J. Ledóchowska (Szimena) w r. 1821 I. Werowski — Rodrygo. W 1852 r. S. Palińska — Szimena.

W Krakowie wystawiono *Cyda* w dniu 6. IX. 1820 r. Wznowiono w latach 1821, 1825, 1827 i 1829. W 1820 r. Rodryga grał znakomity aktor lwowski A. Benza, a Szimenę — A. Kamińska.

Po ogromnej przerwie odbyła się następna premiera Cyda 26. X. 1907 r. w literackiej transkrypcji St. Wyspiańskiego i wg jego projektów scenograficznych, opartych na Uczcie w Kanie Galilejskiej Pawła z Werony. Kostiumy dworskie wzorowano na portretach Velazqueza. Ten charakter plastyki sceny wraz z nowym przekładem przejęły odtąd wszystkie sceny polskie. Obsada krakowska: W. Sobiesław — Don Fernand, I. Solska — Infantka, S. Wysocka — Szimena, M. Jednowski — Don Gomez, J. Sosnowski — Don Diego, A. Mielewski — Rodrygo, J. Węgrzyn — Sanszo. Prologi wygłosili: S. Stanisławski i L. Bończa. Solska i Wysocka występowały tu w latach 1911 i 1923 gościnnie.

W 1909 r. dyrektor Gawalewicz wystawił *Cyda* w warszawskim Teatrze Małym z występem gościennym A. Mielewskiego w roli Rodryga. A. Gryficz-Mielewska grała Infantkę, L. Pytlińska — Szimenę. Do inscenizacji przyjęto już przekład Wyspiańskiego, scenograficznie umieszczono utwór w średniowieczu, tj. w epoce, kiedy Cyd pojawił się jako postać historyczna.

W 1914 wystawił *Cyda* Teatr Powszechny w reżyserii M. Limanowskiego i A. Zelwerowicza. Obsadę stanowili: H. Arkawin — Szimena, W. Kuncewicz — Rodrygo i H. Starska — Infantka. Inscenizacja dzieliła scenę na dwie kondyknacje; po bokach, na tle kotar, umieszczono wieże prosceniowe z otworami wejściowymi. Dekoracje projektował S. Portner, kostiumy — St. Szreniawa-Rzecki.

Teatr Rozmaitości wystawił Cyda w 1922 r. z I. Solską jako Infantką, J. Śliwickim — Don Fernandem, H. Zahorską — Szimeną, J. Kotarbińskim — Don Diegiem i J. Węgrzynem jako Rodrygiem. Prologi Morsztyna i Wyspiańskiego zostały pomieszczone w ramach inscenizacji. W 1923 nastąpiło wznowienie w reżyserii E. Chaberskiego i dekoracjach W. Drabika z Z. Lindorfówną w roli Infantki.

Wysocka wystawiła *Cyda* w Kijowie w 1917 r. z M. Jasińską jako Szimenę i N. Młodziejowską — Infantką oraz J. Strachockim i M. Szpakiewiczem w roli Rodryga.

W Poznaniu *Cyd* ukazał się w 1921 r. H. Arkawin grała Szimenę, R. Boelke — Rodryga. W 1935 r. — R. Pawłowska — Infantkę, Z. Małynicz — Szimenę, J. Ziejewski — Rodryga, W. Hańcza — króla Fernanda. Wznowiono spektakl w 1936 r.

W Łodzi grano Cyda w 1924 roku, w reżyserii E. Chaberskiego i oprawie scenograficznej J. Wodyńskiego i B. Kudlicza. I. Solska występowała w roli Infantki. W. Krasnowiecki — Rodryga i A. Halska jako Szimena.

W Toruniu w 1923 r. M. Dulębianka wystąpiła w roli Infantki, M. Szpakiewiczowa jako Szimena, M. Szpakiewicz — Rodryga. Dekoracje projektował F. Krassowski, kostiumy S. Dąbrowski.

W Wilnie w 1924 r. w reżyserii K. Tatarkiewicza i z gościnnym występem I. Solskiej. Reszta obsady: E. Frenklówna — Szimena, L. Wołłejko — Don Gomez, K. Kijowski — Król Fernand.

W 1927 r. wprowadziła do swego repertuaru *Cyda* „Reduta". Grali: J Karbowski — Don Fernand, Z. Mysłakowska — Infantka, H. Hohendlinger i S. Zielińska — w podwójnej obsadzie Szimeny, K. Vorbrodt i D. Damięcki jako Don Rodrygo. Dekoracje projektu F. Krassowskiego. Reduta dała przedstawienia Cyda w 72 miastach kresowych.

Po wojnie *Cyd* rozpoczął swój pochód od sceny krakow-

skiego Teatru Starego, w lipcu 1945 r. w reżyserii J. Ronarda-Bujańskiego, w scenografii T. Kantora, z muzyką J. Maklakiewicza.

Opolski Teatr im. J. Słowackiego wystawił *Cyda* w czerwcu 1947 r.

W Warszawie ukazał się *Cyd* w Teatrze Polskim 8. I. 1948 r. w reżyserii E. Wiercińskiego z muzyką W. Lutosławskiego, w oprawie scenograficznej T. Roszkowskiej i w obsadzie z Cz. Kalinowskim jako Don Fernandem, E. Barszczewską — Infantką. N. Andrycz — Szimeną, J. Kreczmarem — Rodrygiem. Prolog i epilog wygłosił M. Wyrzykowski. Przedstawienie szło 105 razy.

Toruń—Bydgoszcz — *Cyda* wystawił Teatr Ziemi Pomorskiej w dniu 7. IX.1948 r. w reżyserii H. Barwińskiego i scenografii L. Torwirta.

W 1954 r. Teatr Polski wznowił inscenizację z 1948 r. w tej samej obsadzie ze zmianą w roli Don Diega, którą objął J. Leszczyński. We wrześniu i październiku tego roku Edmund Wierciński jedzie z *Cydem* do Kijowa i Leningradu.

Poznań — Teatr Polski wystawia *Cyda* 11. II. 1956 r. w reżyserii R. Sobolewskiego i scenografii K. Frycza, gościnnie występuje w roli Szimeny N. Andrycz.

Wrocław — Teatr Młodego Widza wystawia *Cyda* 26 listopada 1956 r.

Kraków — Teatr Stary daje od września 1957 r. przedstawienia *Cyda* w reżyserii R. Zawistowskiego i scenografii Wiesława Langego.

Od 1907 r. na scenach polskich panuje powszechnie przekład Stanisława Wyspiańskiego.

Najbliższe premiery

STEFAN ŻEROMSKI

„Uciekła mi przepióreczka"

w reżyserii J. Maciejowskiego

„Krzesiwo"

Bajka wg Andersena

w reżyserii E. Kołogórskiej

G. B. SHAW

„Cezar i Kleopatra"

w reżyserii J. Maciejowskiego

A. OSTROWSKI

„Las"

w reżyserii Jerzego Waldena

Dyrekcja Państwowych Teatrów Dramatycznych w Szczecinie podaje do wiadomości, że po każdym przedstawieniu wieczornym, spod gmachu Teatru Współczesnego kursują dwa autobusy na następujących trasach:

Autobus I — Teatr — Wojska Polskiego — Brodzińskiego

Obowiązujące przystanki: Plac Żołnierza — Al. Wojska Polskiego (Gryf) — Piotra Skargi — Wawrzyniaka — Traugutta — Unii Lubelskiej — Plac Norwida — Brodzińskiego.

Autobus II — Teatr — Mickiewicza — Brodzińskiego

Obowiązujące przystanki: Plac Żołnierza — Al. Wojska Polskiego (Gryf) — Boh. Warszawy (St. CPN) — Karłowicza — Poniatowskiego — Konopnickiej — Brodzińskiego.

Cena przejazdu między przystankami końcowymi wynosi zł. 2 — (dwa)

Bilety ulgowe, karty miesięczne i upoważnienia do bezpłatnych przejazdów są nieważne

Delikatesy

Polecają wysokogatunkowe artykuły:

kolonialne
wędliny
wyroby cukiernicze
wyroby garmażeryjne
wyroby monopolowe
owoce

W Szczecińskich Delikatesach od 7.XII.1957 r. możesz zamawiać towary, które zostaną Ci dostarczone do domu.

Zamówienia należy zgłaszać na stoisku dodatkowym D/H. „Delikatesy", Aleja Wojska Polskiego 52, telefon 33-416.

Cena zł 2.50

Wydawca: Państwowe Teatry Dramatyczne w Szczecinie
Za redakcję: Tomira Łepkowska
Danuta Piotrowska

Szczec. Al. W. P. 128 6159 13.12.57 3.000 11,5x20 pap. dost. X—2